Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. | Sobota 23-go lipca 1932 roku. | Nr. 166.

Po zamachu stanu w Niemczech.

Całe Prusy pod bagnetami Reichswehry. Krwawe starcia komunistów z wojskiem i policją

BERLIN. Po wprowadzeniu dyktatury wojennej w Berlinie i prowincji Brandenburskiej rozgrywały się w stolicy Niemiec dramatyczne sceny. Jak już donosiliśmy zarówno minister spraw wewnętrznych rządu pruskiego, Severing, jak również prezydent policji berlińskiej, Grzesiński i jego najbliżsi pomocnicy, Weiss i Heimansberg odmówili żądaniu dobrowolnego przekazania urzędowania wyznaczonym przez dyktaturę komisarzom, wobec czego trzej dygnitarze policji zostali aresztowani i przewiezieni do więzienia wojskowego w Moabicie.

Minister Severing do późnego wieczora nie opuszczał swego urzędowego gabinetu, mimo, iż wewnątrz gmachu, znajdowały się setki żołnierzy i policjantów, a gmach cały otoczony był karabinami maszynowemi.

O godz. 19-tej Grzesiński, Weiss i Heimansberg zwolnieni zostali z więzienia po podpisaniu przez nich oświadczenia, że ustępują z urzędu pod groźbą siły. Podobne oświadczenie podpisał Severing.

BERLIN. Do Berlina nadeszła wiadomość, że ludowy rząd bawarski ustosunkował się wrogo do zarządzeń dyktatorskich rządu Rzeszy i zapowiedział wniesienie do Trybunału stanu protestu przeciwko dekretowi Hindenburga.

Wczoraj zrana wypadki rozwijały się szybko. Dyktatorski komisaryczny rząd pruski uchwala dokonany zamach stanu. Nowomianowany komisarz spraw wewnętrznych, dr. Bracht zwrócił się do członków rządu pruskiego z żądaniem określenia „środka przemocy", jaki chcą aby wobec nich zastosowano celem umożliwienia im złożenia ich z urzędów pod przymusem.

Dawny rząd pruski w dalszym ciągu nie uznaje dekretu o złożeniu z urzędów, czemu dał wyraz premjer Braun w mowie wygłoszdnej przez radjo.

Tymczasem faktyczny dyktator, kanclerz von Papen przystąpił do obsadzenia stanowisk w poszczególnych ministerstwach pruskich.

Wydane zostały dekrety o powołaniu komisarzy na stanowiska opróżnione po złożeniu z urzędów wszystkich ministrów, wicemistrów, nadprezydentów i prezydentów regencji.

W ciągu nocy ubiegłej nastąpiła reakcja komunistów berlińskich na dyktatorski zamach stanu rządu von Papena. Komuniści zaczęli budować we wschodniej dzielnicy barykady na ulicach, przyczem przewrócili zatrzymany autobus i tramwaj. Do policji, która przybyła wkrótce na miejsce tych zajść poczęli komuniści prażyć z rewolwerów.

Policja odpowiedziała ostremi salwami. Kilku ludzi zostało zabitych, kilkunastu rannych.

Jednocześnie w całym szeregu miast niemieckich doszło również do krwawych zajść wywołanych przez komunistów.

Największe wzburzenie panuje w Westfalji i w okręgach przemysłowych, gdzie proletarjat pozostający pod wybitnemi wpływami komunistów, burzy się na wieść o dokonanym w Berlinie zamachu stanu.

BERLIN, Kierownicy organizacji hitlerowskiej wystąpili do rządu Rzeszy z żądaniem rozwiązania partji komunistycznej i zawieszenia całej organizacji oraz uznania jej działalności za nie legalną. W wyniku tej interwencji pismo komunistyczne „Rote Fahne" zostało zamknięte, maszyny drukarskie opieczętowane, a przed lokalem redakcji wystawiono silny posterunek policyjny z karabinami maszynowemi.

Wszyscy ministrowie pruskiego rządu z wyjątkiem Severinga, który podpisał deklarację o zrzeczeniu się urzędu pod przymusem, stawili się wczoraj rano do pracy. Ministrowie oznajmili urzędnikom, że nie uznają dekretu prezydenta jako niezgodnego z konstytucją i że wobec tego przystępują do pracy, od której oderwać ich można będzie tylko siłą.

Natychmiast wydany został rozkaz kanclerza von Papena, wysłania oficerów Reichswehry, celem zmuszenia ministrów do porzucenia pracy. Ministrowie zebrali się na naradę, a w tym czasie komisaryczny minister Bracht rozesłał do nich na piśmie zapytanie jakiego przymusu żądają aby ustąpić.

BERLIN. Prezydent policji Grzesiński i jego pomocnicy mają być postawieni w stan oskarżenia na zasadzie dekretu o stanie wojennym, za co grozi im więzienie i bardzo wysoka grzywna.

Ze swej strony dygnitarze policyjni zwrócili się do adwokata, polecając mu zwłaszcza kroki sądowe przeciwko sprawcom ich aresztowania które było bezprawnem pogwałceniem wolności osobistej.

W Berlinie panuje niesłychane podniecenie. Odbywają się masowe rewizje i aresztowania wśród komunistów. Do gmachu komendy policji nieustannie zwożą samochodami aresztowanych. Po ulicach krążą gęste patrole wojskowe z bagnetami na karabinach. Co chwila widać samochody ciężarowe pełne wojska, zamochody pancerne i oddziały wojskowe maszerujące w pełnem polowem uzbrojeniu, z granatami ręcznemi i karabinami maszynowemi.

Jednocześnie nowe władze rozpoczęły wielką „czystkę" wśród urzędników pruskich. Dziesiątki wyższych urzędników dostało bezterminowe urlopy. Co chwila zgłaszają się do urzędów jacyś nowi ludzie z dekretami nakazującemi im objęcie urzędowania.

Z prowincji coraz gęściej nadchodzą wiadomości o krwawych rozruchach i starciach z policją i wojskiem ze strony komunistów i socjalistów. Coraz głośniej mowi się też o proklamowaniu strajku generalnego w całych Niemczech przez zwiazki zawodowe. W związku z tem rządy dyktatorskie wydały rozkaz ostrego pogotowia dla wojska i policji.

Proces o zajścia w powiecie leskim.

Zajścia w Lesku dziełem U. O. W.

SANOK. Na wstępie rozprawy o zajściach w powiecie leskim, obrońca dr. Baran złożył szereg wniosków o powołanie nowych świadków, a przedewszystkiem: wojewody lwowskiego Rożniewskiego, wicewojewody Dygdajewicza, starosty leskiego Wehrsteina, posłów Mackaka i Teraskowicza i innych, aby ustalili następujące okoliczności:

1) że tłem zajścia w Łobzwi nie była agitacja ukraińska, ani też komunistyczna, lecz wypadki spowodowane nieporozumieniem, ciemnotą i nędzą ludności wiejskiej.

3) że główną przyczyną wypadków w powiecie leskim były poprzednie szykany ludności ze strony władz.

3) na stwierdzenie okoliczności, jakie rozmiary przybrały wypadki w powiecie leskim od dnia 21 czerwca do 10 lipca oraz jakie ofiary w zabitych i rannych były po stronie miejscowej ludności, a jakie po stronie policji.

4) Na stwierdzenie okoliczności, że jeszcze dnia 21 czerwca dr. Witoszyński, adwokat w Lesku, zwracał uwagę staroście, że należy uspokoić ludność włościańską odpowiedniemi zarządzeniami i odezwami i że nie należy przeprowadzać żadnych represyj z powodu pobicia inspektora rolnego w Berehach.

Wnioski te trybunał odrzucił.

Następnie przesłuchano szereg świadków obrony; wszyscy zeznali, że nikt z oskarżonych nie strzelał.

Sensacyjne rewelacje posła Baczyńskiego.

LWÓW. W związku z procesem o zajścia w powiecie leskim, pos. Baczyński oświadczył dziennikom w wywiadzie, iż podczas pobytu w powiecie leskim stwierdził, że nieznani sprawcy rozrzucili na odcinku Lutowiska — Ostrzyki Dolne ulotki o treści podburzającej i wzywającej ludność do rewolucji, utworzenia własnego państwa, niepłacenia podatków i odmawiania posłuchu zarządzeniom władz państwowych.

Baczyński jest przekonany, że cały ruch wywołała bojowa organizacja ukraińska UOW.

Wszystkie pogłoski o przywróceniu pańszczyzny pochodziły z jednego źródła i szerzone były równocześnie we wszystkich gminach powiatu leskiego.

Rozpuszczono też pogłoskę, że

Proces Gorgonowej przed Sądem Najwyższym.

Sensacją wczorajszego dnia w Warszawie była rozprawa w Sądzie Najwyższym przeciwko Rycie Gorgonowej.

Jest to sprawa fascynująca opinję publiczną. Wyrok śmierci, wydany przez sąd przysięgłych we Lwowie, bynajmniej nie rozstrzygnął w oczach opinji dręczącej zagadki, czy Gorgonowa jest morderczynią.

Sędzia Wyrobek rozpoczyna b. długi i drobiazgowy referat sprawy.

Referent przedstawia bardzo szczegółowo stosunki rodzinne w willi Emila Zaremby, poczem przechodzi do referatu o ewentualnych pobudkach zbrodni na zasadzie tego materjału, informacyjnego i orjentacyjnego, jaki dostarczył przewód sądowy we Lwowie.

Sędzia referent zdaje szczegółowy opis willi w Brzuchowicach, posiadającej dwa wejścia i dwie werandy, większa prowadziła do hallu, mniejsza zaś do pokoju Gorgonowej, oskarżona więc posiadała dwie drogi.

Mogła dostać się do pokoju Lusi bądź przejściami wewnętrznemi poprzez stołowy pokój. bądź też wyjściem przez werandę w swoim pokoju, a następnie werandą główną.

Z pokoju Lusi prowadziło natomiast tylko jedno wyjście. Na śniegu znaleziono ślady.

Sędzia referent następnie zajmuje się zeznaniem Stasia Zaremby i tem, co on widział.

Staś leżał w łóżku i słuchał radja.

W pokoju Gorgonowej i w pokoju Lusi paliły się jeszcze światła. Zdrzemnął się i obudził go skowyt psa.

Wybiegł zaniepokojony i zawołał Lusię.

Wówczas ujrzał między fortepianem, drzwiami werandy i choinką cień jakiejś postaci, która wysunęła się następnie, z czego odniósł wrażenie, że drzwi do hallu były otwarte i przez nie ktoś wyszedł.

W toku śledztwa wpłynął anonim, podejrzewający ogrodnika o udział w sprawie. Rewizja jednak nie znalazła nic u niego, prócz noża, nie posiadającego na sobie żadnych śladów oraz jakiegoś nieokreślonego śladu cieczy na szybie i kilku włosów.

Sędzia referent gromadzi dalsze przeciw oskarżonej poszlaki, mówi o znalezieniu dżagana i ogarka świecy w basenie, o znalezieniu w piwnicy chusteczki oskarżonej ze śladami prawnej krwi.

Wreszcie o wybiciu szyby w drzwiach zewnętrznych od pokoju Gorgonowej.

Oskarżona mogła tę szybę wybić w celu dostania się do swego pokoju od zewnątrz, gdy była spłoszona przez Stasia Zarembę, tłumaczy się jednak, że wybiła szybę w zdenerwowaniu, gdy nie mogła od środka drzwi otworzyć.

Po referacie sędziego Wyrobka zabrał głos obrońca dr. Axer, który w 3-godzinnem przemówieniu uzasadniał poszczególne punkty kasacji.

Po nim wygłosił również wielką mowę, opartą zresztą wyłącznie na tezach prawniczych adw. Ettinger.

Po mowach obrończych przemawiał prokurator Jurkiewicz.

Rozprawa trwa.

Marszałek Piłsudski w czasie swego pobytu w Przemyślu przyjął delegację „panów", właścicieli majątków, którzy domagali się od niego wprowadzenia pańszczyzny i przysłania w tym celu wojska. Marszałek Piłsudski miał odpowiedzieć: „Wojska wam nie dam, ale dam wam 20.000 dolarów na przeprowadzenie pańszczyzny". Gdyby się nawet okazała konieczność wysłania pomocy wojskowej i policji, mówić miał Marszałek Piłsudski — to w każdym razie nie pozwolę strzelać. Starajcie się sami, abyście zwyciężyli i wprowadzili pańszczyznę własnemi. siłami. O ile wam się nie uda i ludność wygra, to będzie jej szczęście".

Te zbrodnicze i bezsensowne pogłoski wywołały jeszcze bardziej wojowniczy nastrój u ludności.

Zamach hitlerowców

na dyrektora banku polskiego na Śląsku.

OPOLE. Do gmachu polskiego Banku Ludowego w Strzelcach przy ul. Lublinieckiej wdarło się tylnemi drzwiami 4 umundurowanych hitlerowców, wkradając się na drugie piętro do sypialni dyr. banku Wilkowskiego.

Trzech z nich pozostało na ganku, a 4 ty w osobie przywódcy miejscowych hitlerowców, znany awanturnik i bandyta Margosch otworzył drzwi od sypialni i po zrewidowaniu jej, nie znalazłszy Wilkowskiego, ulotnił się wraz z towarzyszami. Na szczęście Wilkowski przed kwadransem wyszedł do ogrodu do pszczół. W ten sposób uniknął on zamachu hitlerowców. Zawiadomiona policja rozpoczęła dochodzenia. Banda hitlerowców tłumaczyła się, że udała się do Wilkowskiego celem przeprowadzenia rewizji domowej w poszukiwaniu broni. Zamach na życie zasłużonego i powszechnie poważanego działacza polskiego dyr. Wilkowskiego był zorganizowany i gdyby szturmowcy zastali go, niewątpliwie załatwiliby się z nim w sposób barbarzyński. Margosch jest dobrze znanym drabem w Strzelcach i brał udział w rozmaitych krwawych napadach.

Hitlerowcy w Strzelcach grożą, iż zdemolują Polski Bank Ludowy, polską restaurację i dom polski. Fakt powyższy jest świetną ilustracją terroru, szalejącego na Śląsku Opolskim.

Bestjalski napad na robotników polskich w Gdańsku.

GDAŃSK. Na polskich robotników, wracających z pracy przy torach kolejowych Kaiserhofen napadło na jednej z ulic nowego portu około 30 tu osobników, uzbrojonych w kije, noże, kastety i kamienie. Kilku robotników polskich pobitych zostało kijami i kastetami dość ciężko. Zawiadomiona o wypadku policja tak długo zwlekała z interwencją, aż napastnicy zbiegli.

GDAŃSK. Policja polska aresztowała przed kilku dniami na Helu gdańskiego studenta, słuchacza Politechniki gdańskiej, Pawła Segera, obywatela Rzeszy niemieckiej, który w towarzystwie pewnej Gdańszczanki, córki profesora wkroczył na Hel, na teren wojskowy, przyczem posiadał aparat fotograficzny, którym zdejmował prawdopodobnie objekty wojskowe. Towarzyszkę Segera wypuszczono po złożeniu kaucji 1000 zł., studenta zaś przewieziono do więzienia śledczego w Wejherowie.

Związek studentów niemieckich Politechniki gdańskiej podjął kroki w Komisarjacie generalnym celem spowodowania zwolnienia Segera. Interwencja ta pozostanie bez skutku, dopóki dochodzenia nie wykażą, czy Seger uprawiał szpiegostwo, czy też na terenach wojskowych znalazł się przypadkowo.

Przeciwpolskie szczucie na wiecu w Pile.

PIŁA. Podczas „Dnia Hitlera" w Pile, na który ściągnięto wszystkie bojówki z pogranicza odbył się w miejskim stadjonie wiec, na którym do 10.000 słuchaczów przemawiało dwóch posłów narodowo-socjalistycznych a na zakończenie przybył samolotem Hitler.

Przemówienie jego nie wyszło poza ramy zwykłych frazesów.

Poseł Wigand użył w mowie następujących zwrotów:

„Przeciwnicy nasi głoszą hasło „klasa przeciw klasie", my wolimy zaś wołać „rasa przeciw rasie. Niemczyzna przeciw Słowiańszczyźnie".

Nie chcemy, aby Polska i Pomorze były po wsze czasy stracone. Żądamy dla naszego narodu terenów, potrzebnych mu do życia!".

Samobójstwo dyrektora banku.

ŁÓDŹ W mieszkaniu przy ulicy Zachodniej 64, popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru 67-letni Izydor Zand, b. dyrektor Banku dla Handlu i Przemysłu w Łodzi. Banko wi temu przed rokiem ogłoszono upadłość, wobec czego dyrektor Zand stracił posadę i znalazł się w skrajnej nędzy. W tych dniach miano go eksmitować z mieszkania. Należy zaznaczyć, że wicedyrektor tegoż banku Celicki przed kilkoma miesiącami również z powodu nędzy wstąpił do domu starców magistratu m. Łodzi.

Krwawe rozruchy w Sowietach.

Głodni robotnicy masowo opuszczają placówki pracy.

MOSKWA. — W Rosji centralnej robotnicy masowo opuszczają fabryki, koleje żelazne i inne placówki pracy, ponieważ rząd zredukował wydatnie płace i żywność, a od dwu tygodni wogóle przestał płacić. W samej Moskwie opuściło placówki 40 proc. robotników. Rząd wydał rozkaz, aby na stacjach i drogach zatrzymywano uciekinierów i sprowadzano z powrotem. Pod Możajskiem zebrało się kilka tysięcy robotników, którzy ruszyli następnie na miasto, aby zdobyć kooperatywy i spichlerze państwowe. Wywiązała się walka między wojskiem a robotnikami, którzy ostatecznie zwyciężyli.

Przy okrzykach: „precz z bolszewizmem", „my chcemy chleba!" — rzucono się na spichrze. Na miejscu został zabity komisarz kooperatywy, który wzbraniał się wydać klucze.

W ciągu krótkiego czasu przybyły 3 pułki i 10 oddziałów „komsomolców", którzy rozpoczęli formalną bitwę z rabującymi robotnikami. Padło kilkudziesięciu robotników, wielu jest rannych. Resztę robotników odstawiono pod grozą karabinów do Moskwy, gdzie G. P. U. prowadzi dochodzenia. Nie lepiej dzieje się w Leningradzie. Do Jekaterynoburga przybyła grupa pisarzy komunistycznych zachodniej Europy, między nimi francuski poeta Aragon, węgierski pisarz Kart i holenderski literat Last i inni. Zwiedzili oni nowe fabryki i budowle sowieckie w Magnitorsku i innych miastach Uralu. Celem tej wycieczki — jak mówi Aragon — jest zobrazowanie w literaturze życia Sowietów. Naturalnie bolszewicy nie odstępują na krok gości i nie pozwalają na wycieczki do wsi, i także — rzecz prosta — nie informują ich o opisanych wyżej wypadkach.

Wrzenie na Dalekim Wschodzie.

Krwawe żniwo ekspedycji karnej.

NANKIN. — Akcja wojsk japońskich w prowincji chińskiej Jehol trwa nadal. Do Szao-Jang wysłano wczoraj znów silny oddział japoński, który zajął miasto bez oporu. Główna kwatera japońska w Mukdenie twierdzi, że celem tej ekspedycji jest naprawienie toru kolejowego i udzielenie pomocy porwanemu przez party. zantów chińskich oficerowi sztabu japońskiego Iszimoto.

Podczas bombardowania Jeholu samoloty japońskie rzuciły na miasto około 30 bomb. Straty w ludziach są olbrzymie.

PARYŻ. — Agencja Pengo donosi, że Czang Su Liang wezwał telefonicznie generała Han Fu Chu, prezydenta prowincji Szantung Hsu Yu Chang, prezydenta prowincji Szan Si, Futsol, prezydenta prowincji Sulyang na konferencję do Pekinu w kwestji wspólnej obrony granic.

Do rezultatów tej konferencji przywiązują wielką wagę, ma ona bowiem ustalić przyszły rozwój stosunków nie tylko Chin północnych, lecz również stosunków chińsko japońskich.

Według informacyj „Matin'a", obserwatorzy dyplomatyczni i wojskowi uważają, że wypadki z września 1931 roku należy uważać za podniesienie kurtyny, a pierwszy akt tragedji chińsko-japońskiej rozpocznie się niebawem.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Prezydent Portugalji, generał Carmona przyjął charge d'affaires polskiego, p. Nieduszyńskiego, którego wypytywał o zdrowie Marszałka Piłsudskiego, przyczem zaznaczył, iż Marszałek wywarł na nim niezatarte wrażenie.

— Samolot wojskowy lecący z Poznania do Bielska, wskutek defektu w motorze zmuszony był lądować pod Kaliszem. W czasie lądowania samolot przewrócił się i obaj lotnicy odnieśli ciężkie rany.

— Na dom hr. Tyszkiewicza, właściciela majątku Celjów, pow. puław-

---

KSAWERY DE MONTEPIN. 85

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— U kogo?

— U matki barona, którego jest tem człowiekiem zaufania...

— I nazywa się? — zapytała Gabrjela.

— Baronowa de Garennes. Syn jej jedyny, pan Filip de Garennes jest moim pryncypałem.

— Baronowa de Garennes... — powtórzyło dziewczę z mimowolnym dreszczem. — Czyż ona nie jest krewną hrabiego de Vadans?

— Jego rodzona siostra... Jakimże u licha sposobem wiesz o tem?

Gabrjela odpowiadając, zarumieniła się:

— Słyszałam o niej u margrabiny de Brennes... więc to ona właśnie potrzebuje panny do towarzystwa?

— Ona sama, siostrzyczko.

— Ale, czy jej się spodobam?

— Jak mi się zdaje, mogę cię zapewnić, że tak... Baronowa mnie zna i wie, że jej syn bardzo mnie szanuje... Rekomendacja moja będzie miała u niej wagę... Zresztą dowiemy się natychmiast, czego się mamy trzymać... Chodzi o to, żeby żadna inna nie uprzedziła cię.

— Cóż robić?

— Udamy się do baronowej.

— Gdzie ona mieszka?

— Na ulicy Madame.

— Zaprowadzisz mnie?

— Naturalnie...

— Ale moje rzeczy?

— Gdzież one są?

— Na dziedzińcu około loży odźwiernego.

— No, to odźwierny będzie ich pilnował. Siadajmy do dorożki i jedźmy do pani de Garennes... Jeżeli cię przyjmie, powrócimy zabrać rzeczy.

— Jedźmy!

Spotkali pustą dorożkę. Juljan i Gabrjela zajęli w niej miejsca.

Biedne dziecko gwałtowne czyniło wysilenia, aby mieć minę spokojną, a nawet wesołą, co nie bez wielkiego jednak udawało się trudu, straszny niepokój bowiem uciskał jej piersi.

Wiadomość, podana przez „Figaro" spadła na nią jak piorun. — Raul pod ciężarem tak przerażającego oskarżenia! Raul w więzieniu!

Nie wątpiła ani na chwilę o jego niewinności, cóż kiedy sprawiedliwość miała go za winnego, ponieważ go uwięziono.

Biedne dziewczę pragnęłoby wypytywać Juljana, lecz nie śmiała; ukrywając swój niepokój, chowała w głębi serca całą swoją boleść.

Dorożka stanęła przy trotuarze na ulicy Madame, przy drzwiach domu, noszącego numer 50.

— To tu — rzekł Vendame — idź prędko.

— Czy ty ze mną nie pójdziesz?

— Niepotrzeba...

— A jeżeli pani de Garennes nie zechce mnie przyjąć?

— Każesz jej powiedzieć, że przychodzisz w mojem imieniu i że jesteś moją siostrą. Przyjmie cię natychmiast.

— Obawiam się, czy jej się podobam...

— A ja zaręczam za powodzenie... Spiesz-że się mały tchórzu... Idź na trzecie piętro, drzwi na prawo.

Gabrjela wysiadła z dorożki, przestąpiła próg domu i weszła na schody. Doświadczała strasznego wzruszenia...

Jej spotkanie z Juljanem, spotkanie, które przypisywała jedynie przypadkowi, wprowadzić ją miało do domu rodziny Raula.

Czyż to nie było dziwne? jak gdyby jakieś przeznaczenie tajemnicze.

Na piętrze wskazanem przez Juljana, Gabrjela zatrzymała się i zadzwoniła.

Służący otworzył drzwi.

— Pani baronowa de Garennes?— zapytała drżącym głosem.

— Tak, kutaj proszę panienki.

— Czy mogłabym się z nią widzieć?

— Nie wiem, czy pani baronowa może przyjąć... niech mi pani da kartę...

— Nie mam jej.

— A więc powiedz mi pani swoje nazwisko.

— Pani baronowa nigdy nic o mnie nie słyszała. Przychodzę, ponieważ mnie do niej przysłano, zapewniając, że ona potrzebuje panny do towarzystwa, pragnę więc ofiarować jej moje usługi.

— Wejdź pani zechciej zaczekać... uprzedzę panią baronową.

Gabrjela weszła do przedpokoju, usiadła na ławce.

Pani de Garennes, jak wiemy, uprzedzoną była przez syna.

Nie mogła inaczej postąpić, jak przyjąć Gabrjelę, chociaż zdumiona była szybkością, z jaką interes ten był poprowadzony.

Służący dostał rozkaz przyprowadzenia jej do salonu, poszedł po nią i wprowadził ją.

Baronowa czuła się bardzo poruszoną, i przyznać należy, że wzruszenie to nigdy ważniejszych nie miało powodów.

Przybycie do niej Gabrjeli, córki jej brata, dziecka, którego samo istnienie pozbawić mogło ją i Filipa tak gorąco upragnionego spadku, dla otrzymania którego Filip nie cofnął się przed zbrodnią, było rzeczywiście wypadkiem niemałej wagi.

Gabrjela pomimo swej naturalnej nieśmiałości i pomimo zakłopotania skłoniła się baronowej z wielkim wdziękiem.

C. d. n.

skiego, napadło 4-ch uzbrojonych w rewolwery bandytów, żądając wydania pieniędzy i kosztowności. Gdy hr. Tyszkiewicz odmówił, bandyci oddali do niego kilka strzałów, raniąc go w brzuch, zaś żonę jego w ramię, poczem zbiegli.

W Chile (Połud. Ameryka) wykryto nowy spisek, mający na celu powrót b. dyktatora, Ibaneza do władzy. Kilku przyjaciół Ibaneza aresztowano, zaś jego posiadłość wiejską otoczono wojskiem.

— Wojska chińskie rozpoczęły kotrofensywę na froncie tybetańskim. Głowa buddyzmu Dalaj Lama wyjechał na front, celem objęcia kierownictwa nad działaniami wojennemi. Zwrócił się on podobno o pomoc do Anglji.

— W najbliższych dniach ma nastąpić nominacja włoskiego ministra spraw zagr., Grandiego na stanowisko ambasadora w Londynie. Pozostje to w związku z niepowodzeniem Grandiego na konferencji lozańskiej.

— Weterani amerykańscy, którzy usiłowali demonstrować przed siedzibą prezydenta w Waszyngtonie, mimo energicznej postawy policji nie ustępują. 11 tysięcy weteranów oświadczyło, że pozostaną w Waszyngtonie tak długo, dopóki nie otrzymają renty inwalidzkiej.

— Na przedmieściu Meksyku ekspres, pędzący ze znaczną szybkością najechał na tramwaj w chwili, gdy ten przejeżdżał przez przejazd kolejowy. Zabitych zostało 14 osób, zaś 14 odniosło lżejsze lub cięższe rany. Tramwaj został doszczętnie zdruzgotony.

Przygotowania Częstochowy do przyjęcia P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jak już kilkakrotnie donosiliśmy, Częstochowa w dniach 14 i 15 sierpnia gościć będzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W celu poczynienia odpowiednich przygotowań do przyjęcia Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej zawiązał się w Częstochowie Komitet Obywatelski. W dniu wczorajszym w ratuszu w godzinach wieczornych odbyło się zebranie organizacyjne tego Komitetu, które zagaił p. komisarz Mazur, podkreślając radosny charakter zdarzenia, jakiem jest dla naszego miasta przyjazd P. Prezydenta. Na Komitet spada tem trudniejszy obowiązek, że P. Prezydent z poprzedniej swej bytności w Częstochowie wyniósł bardzo miłe wrażenie.

Obywatelski Komitet działaniem swem obejmie przyjęcie w granicach miasta aż do wejścia na Jasną Górę. Przyjęciem na Jasnej Górze zajmie się komitet obchodu 550 lecia sprowadzenia cudownego obrazu na Jasną Górę. Komitet Obywatelski działać będzie w kontakcie z Komitetem Obchodu 550-lecia.

Na wniosek kom Mazura, na przewodniczącego zebrania wybrany został dyrektor W. Płodowski, który zaprosił do prezydjum kom. Mazura i pułkownika dr. Mikulskiego oraz na sekretarza zebrania zastępcę sekretarza magistratu p. W. Dąbkowskiego.

Co do programu przyjęcia komisarz Mazur wyjaśnił, że w obecnej chwili przedwczesne byłoby opracowanie szczegółów, gdyż nie jest jeszcze wiadomem, czy P. Prezydent przyjedzie koleją, czy samochodem, jak również czy pójdzie na Jasną Górę pieszo z dworca kolejowego, czy też pojedzie Alejami.

W dyskusji zabierali głos: notarjusz Koss, dyrektor Łazarski, dyr. de Hagen, b. prezydent miasta Jarmułowicz, insp. Peche, p. Krygier, p. Jakób Kon, p. Serednicki, p. Ślęzak i inni.

Przy omawianiu poszczególnych spraw, związanych z przyjazdem P. Prezydenta, omówiono rolę, która przypadnie Straży Ogniowej. Wobec spodziewanego napływu pątników utrzymanie porządku na drodze przejazdu będzie wymagało wielkiego wysiłku ze strony Częstochowskiej Straży, która do pomocy będzie musiała wezwać straże z powiatu jak również zająć się zakwaterowaniem ich w ciągu nocy z 14 na 15 sierpnia.

W uroczystościach wezmą udział: młodzież szkolna, jednak wobec wakacji będzie to udział minimalny.

Wybrano komitet wykonawczy, w skład którego weszli: przewodniczący kom. Mazur, 4 wiceprzewodniczących — dyr. Płodowski, dyr. Stalens, p. Stan. Wieczorek i poseł dr. Biluchowski, 2 sekretarze — dr. Alfred Franke i p. W. Dąbrowski, skarbnik komisarz W. Matula, oraz 4 przewodniczących sekcyj, a mianowicie porządkowej p. Serednicki, kwaterunkowej mr. A. Kurkowski, artystycznej wicekomisarz Madeyski i prasowej p. Kobyłecki.

Na przedstawiciela Komitetu Obywatelskiego i łącznika do Komitetu obchodu 550-lecia wybrano dr. Mikulskiego. Komitet 550-lecia delegował na identyczne stanowisko do współpracy z Komitetem Obywatelskim ks. prałata Sędzimira.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota 23 lipca. Apolinarego, Teofila
Wschód słońca: o g. 3.44 **Zachód** 19.40

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z soboty na niedzielę I Aleja, Wieluńska.

80 proc. zniżka kolejowa dla uczestników „Święta Morza". Osoby, udające się na „Święto Morza", mogą korzystać z ulg, przyznanych na te dnie przez koleje, o ile wyjadą z dowolnej stacji w dn. 28 do 31 lipca włącznie.

W każdej klasie, zarówno w osobowych, jak i pospiesznych pociągach, zniżka wynosi 30 proc. w drodze do Gdyni i upoważnia do bezpłatnego powrotu za tym samym biletem po ostemplowaniu go w kasie biletowej w Gdyni. Wyjazd powrotny musi nastąpić w dn. między 31 lipca i 2 sierpnia włącznie.

Osoby, które udały się do Gdyni bez zniżek, mogą korzystać z ulg powrotnych, w wysokości 80 proc. zniżki (płacą 20 proc. biletu) za okazaniem specjalnych zaświadczeń Ligi Morskiej i Kolonjalnej, wydanych w Gdyni.

Komisarz Kozłowski objął urzędowanie. Po 15 dniowej przerwie spowodowanej wypadkiem zwichnięcia ręki, powrócił z urlopu kierownik wydziału śledczego, p. kom. Kozłowski i z dniem dzisiejszym objął urzędowanie.

Państwowa odznaka sportowa. Bieg kolarski 20 km. o P.O.S. odbędzie się w sobotę 23 bm. Zbiórka zawodników o godz. 17 przy ulicy Olsztyńskiej obok wejścia na boisko miejskie.

Wycieczka krajoznawcza Przysposobienia Wojskowego Kolejowego. Staraniem miejscowego zarządu Przysposobienia Wojskowego Kolejowego została zorganizowana wycieczka krajoznawcza do Gdyni nad polskie morze. Wycieczka wyruszyła w czwartek 21 b. m. o godz. 14,05 z tut. dworca kolejowego pociągiem Częstochowa — Bydgoszcz — Toruń — Gdynia.

Wycieczka Legjonu Młodych do Złotego Potoka. W niedzielę, 24 b. m. Legjon Młodych urządza wycieczkę do Złotego Potoka. Odjazd z Częstochowy nastąpi o godz. 6 tej rano autobusem. W wycieczce mogą wziąć udział również sympatycy Legjonu. Zapisy na wycieczkę przyjmuje sekretarjat Legjonu Młodych (III-cia Aleja 71), w lokalu BBWR., w godz. od 17 do 19-tej.

Turniej Sportowy Klubu „Victoria". Z okazji dziesięciolecia Klubu Ogólno Sportowego „Victoria" wszystkie Sekcje Klubu przygotowują niewidzianą dotąd w Częstochowie imprez pod nazwą „Turniej Sportowy", w którym zostanie rozegrana partja żywych szachów przez 32 przedstawicieli różnych sportów. Kierownictwo artystyczne tej niezwykle ciekawej imprezy Klub „Victoria" powierzył dyr. Antoniemu Piekarskiemu. O dniu i miejscu turnieju nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Wycieczki Żyd. Tow. Krajoznawczego. W niedzielę, 24 lipca odbędzie się wycieczka piesza dla członków i sympatyków Żyd. T-wa Krajoznawczego do Jaskrowa. Powrót przez Mirów.

W najbliższych dniach oddawna oczekiwana wycieczka do Tomaszowa, Spały i Inowłodza. W programie zwiedzanie kolorowych źródeł i spacer łodzią po Pilicy. Kierownikiem wycieczki jest p. H. Lejzerowicz.

Konkursy hippiczne. W niedzielę 24 bm. o godz. 16.30 odbędą się w Lublińcu na placu ćwiczeń obok cmentarza garnizonowego konkursy hippiczne.

Udział w zawodach biorą konie stajni 74 p. p., gornizonu częstochowskiego i piotrkowskiego oraz konie zgłoszone. Na program złoży się: parcours pań (14 przeszkód), bieg oficerów (16 przeszkód), woltyżerka, bieg podoficerów i strzelców, władanie bronią, kadryl, fragment walki gazowej, rozdanie nagród oraz liczne niespodzianki.

W czasie zawodów przygrywać będzie orkiestra 74 G. p.p. Bufety na miejscu.

Czyje rzeczy? Na ulicy Narutowicza przed domem nr. 46 znalazł post. Gawroński kawałek materjału białego oraz pudełko z guzikami. — Przedmioty te są do odebrania w II. komisarjacie policji (Narutowicza 15). Prawy właściciel winien zgłosić się po odbiór swej własności w godzinach urzędowych w ciągu najbliższego tygodnia.

Systematyczna kradzież w fabryce okuć żelaznych. Od dłuższego czasu w fabryce p. Izaaka Horowicza (Krótka 6), jakiś nieznany sprawca dokonywał systematycznej kradzieży okuć żelaznych. W tych dniach zwrócił się do policji właściciel wspomnianej fabryki, donosząc o kradzieży i wskazując jako sprawcę niejakiego Bolesława Jaksendra, robotnika. Na skutek doniesienia p. Horowicza, policja dokonała rewizji w mieszkaniu Bolesława Jaksendra w Rakowie przy ul. Ściegiennego 7. Rewizja dała pomyślny wynik, gdyż znaleziono u niego szereg okuć żelaznych i budowlanych, wobec czego został on aresztowany i odprowadzony do wydziału śledczego. Dalsze dochodzenia w toku.

Przygoda wieśniaczki na N. Rynku. P. Józefa Pawłowska, zamieszkała we wsi Jaskrów przybyła do Częstochowy celem poczynienia zakupów, spotkała ją jednak niemiła przygoda. Na Nowym Rynku podeszła do niej pewna kobieta, która oświadczyła że zgubiła pieniądze, poczem zażądała, aby p. Pawłowska okazała jej posiadane przez nią pieniądze. Nieświadoma podobnych sztuczek niewiasta okazała oszustce 20 zł., które ta szczegółowo obejrzała, zawinęła w gazetę i zwróciła p. Pawłowskiej, poczem ulotniła się. Wielkie musiało być przerażenie łatwowiernej kobiety, gdy stwierdziła, że w gazecie pieniędzy niema. Obecnie policja poszukuje sprytnej oszustki.

Czy pan Cygan nie cygani? W ub. roku dokonano kradzieży w mieszkaniu p. Walentego Hadrysia (Warszawska 402). Łupem złodzieja padły 3 kapy pluszowe, wartości 210 zł. Sprawca kradzieży nie został wówczas ujęty. Wobec tego p. Hadryś postanowił zabawić się w Sherlocka Holmesa i sprycjarza wykryć, by odpocząć w „przytułku" na Zawodziu. Przez cały rok nie udawało się „detektywowi" wpaść na ślad tajemniczego złodziejaszka i dopiero przed kilku dniami wykrył miejsce, gdzie znajdują się jego pluszowe kapy. Zgłosił się więc do policji i wskazał miesz kanie p. Marcina Cygana (Warszawska 404), w którem rzeczywiście skradzione kapy znaleziono. P. Cygan tłumaczy się, że wymienione kapy sprzedała mu żona p. Hadrysia, Zofja. Obecnie stara się policja ustalić, czy p. Cygan nie cygani.

Jakie będzie rozwiązanie tej zagadki dowiemy się lada dzień.

Zaliczenie służby wojskowej do emerytury. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało do wojewódów okólnik w sprawie obliczania lat służby do wysługi emerytalnej.

Okólnik ten wyjaśnia, że służba wojskowa zaliczona do wysługi emerytalnej na podstawie par. 46 statutu emerytalnego winna być traktowana na równi z pracą w służbie państwowej. Ponieważ służba wojskowa jest zrównana ze służbą państwową, więc opłacanie wkładek za okres służby wojskowej powinno nastąpić w tym samym czasie i na tych samych warunkach co opłacanie składek za okres służby państwowej cywilnej. Zdaniem M. S. W. do wysługi emerytalnej należy zaliczyć służbę wojskową odbytą w czasie wojny podwójnie.

Ograniczenie praw ubezpieczonych w Z. U. P. U. Rada zarządzająca Związku Zakładów Ubezp. Prac. Umysł. uchwaliła rezolucję w sprawie zapewnienia równowagi finansowej działu ubezpieczeń na wypadek bezrobocia w okresie kryzysu.

Rezolucja wypowiada się w tym kierunku, aby ofiary, które mają być poniesione, były zarówno przez pozostających bez pracy, jak i czynnych ubezpieczonych oraz pracodawców. Podwyższenie wkładek mogłoby być zdaniem rady dopuszalne w ramach obecnych przepisów, a mianowicie z 2 na 3 proc.

Równocześnie byłyby przejściowo ograniczone świadczenia na rzecz bezrobotnych prac. umysł. Na żądanie przedstawicieli ubezpieczonych pracodawców w radzie zarządzającej wstawiono do rezolucji ustęp, który domaga się od rządu nie podwyższenia wkładek, ale udzielenia przez skarb państwa pożyczek na pokrycie niedoboru Z. U. P. U.

Jak słychać kwestja ograniczenia świadczeń ma być aktualna na jesieni b. r. Rada zarządzająca uchwaliła jednocześnie projekt nowelizacji rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ubezpieczeniu prac. umysł.

Najważniejszą z proponowanych reform jest wprowadzenie narazie na okres kilkuletni prawa do renty dla pracowników, którzy ukończyli 60 lat życia, wyczerpali świadczenia z tytułu braku pracy i nadal pozostają bez pracy. W ubezpieczeniu od bezrobocia projekt noweli zawiera szereg zarządzeń, mających na celu usunięcie możliwości uzyskiwania świadczeń. M. in. projekt noweli zakazuje pobierania świadczeń w okresie martwych sezonów, oraz możliwość stałego odnawiania świadczeń na podstawie b. krótkiego okresu czasu. Zarządzenia powyższe przyniosą dla Z. U. P. U. pewne ograniczenia wydatków, ale równocześnie ograniczono znacznie dotychczasowe prawa ubezpieczonych pracowników umysłowych.

Z KRAJU.

10-ty zjazd Rady Uchwalającej

Komitetu Społecznego w Kielcach.

W Kieleckim Urzędzie Wojewódzkim odbył się 10-ty zjazd Rady Uchwalającej Komitetu Społecznego województwa kieleckiego, stowarzyszenia, pełniącego od 1925 r. na terenie woj. kieleckiego zadania opiekuńcze w zastępstwie nieistniejącego samorządu wojewódzkiego.

Komitet zorganizował i prowadzi zakłady: 1) leczniczo-wychowawczy dla około 450 chłopców jaglicznych w Częstochowie, służący potrzebom bez wyjątku całego kraju; 2) specjalny wychowawczy dla 120 moralnie zaniedbanych i trudnych do prowadzenia chłopców w Herbach Polskich pod Częstochową. Wychowuje on również chłopców z całej Polski; 3) bursę męską dla około 60 chłopców przy szkole rzemiosła w Maczkach, pow. będziński; 4) bursę dla dziewcząt (około 50) przy szkole zawodowej w Chmielniku. Obie bursy wyłącznie dla potrzeb województwa kieleckiego. Również od roku 1927 Komitet buduje w Rabsztynie, pow. olkuski olbrzymi zakład wychowawczo-lecznicy im. b. wojewody kieleckiego, ś. p. Ignacego Manteuffla dla 350 dzieci gruźliczych. Instytucje, prowadzone przez Komitet, cieszą się poparciem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz Urzędu Wojewódzkiego. Przewodniczącym Stowarzyszenia jest wojewoda, p. Jerzy Paciorkowski, wiceprzewodniczącym ks. biskup dr. Teodor Kubina, prezesem zarządu wicewojewoda, p. Al. Bratkowski. W skład Rady Uchwalającej Komitetu wchodzi po 1 przedstawicielu wszystkich związków komunalnych powiatowych i miejskich, oraz 6 osób dokooptowanych. Zebranie rozpatrzyło i zatwierdziło materjały sprawozdawcze za rok budżetowy 1931-32 oraz budżet na rok 1932-33.

W zastępstwie nieobecnego prezesa zebraniu przewodniczył p. Czesław Kowalski, starosta powiatowy z Kozienic. (KAR.)

Burzliwe zajścia w fabryce tytoniu w Warszawie.

Starcie policji z robotnikami.

W Państwowej Fabryce Tytoniowej przy ul. Kaliskiej 1 w Warszawie wynikł zatarg między robotnikiem Stefanem Czarnogórskim a urzędnikiem Tomaszem Smolińskim, przyczem doszło do bójki.

Kto kogo pierwszy uderzył, wykaże dopiero ścisłe dochodzenie.

W czasie przerwy obiadowej dyrekcja zażądała, by robotnik Czarnogórski zgłosił się do kancelarji. Żądaniu temu nie stało się zadość, gdyż inni robotnicy ukryli pomiędzy sobą Czarnogórskiego.

Po przerwie obiadowej robotnicy w liczbie 400 udali się do hali fabrycznej. Nikt jednak nie przystąpił do pracy. Gdy stan ten trwał do godziny 2-ej, dyrekcja zawiadomiła policję. Na miejsce przybyło pogotowie z komendy policji i rezerwa z 23 komisarjatu razem 30 ludzi.

Policjantów wkraczających na salę robotnicy powitali krzykiem i gwizdaniem. Gdy komisarz policji chciał zatrzymać znajdującego się w tłumie Czarnogórskiego, na policję rzucił się tłum kobiet, szarpiąc policjantów i rwiąc na nich mundury.

Ponieważ atak stawał się coraz bardziej natarczywy policja użyła pałek gumowych.

W ścisku, przy wypieraniu tłumu kilka kobiet zemdlało.

Wezwany lekarz Pogotowia udzielił pomocy osobom spazmującym i omdlonym.

Czarnogórskiego aresztowano i odprowadzono do komisarjatu. Jednocześnie aresztowano delegata fabryki — Stefana Koniluka.

O godzinie 3 min. 15 robotnicy opuścili fabrykę.

Ujęcie czterech groźnych bandytów w stolicy

W swoim czasie donosiliśmy o napadzie bandyckim w mieszkaniu 85 letniego Majara Szpira, emerytowanego nauczyciela języka hebrajskiego.

Łupem niewykrytych narazie zbójów (było ich czterech) padło 200 dol. am. oraz kosztowności, ogólnej wartości 6000 zł.

Bandyci, zastawszy starca samego zakneblowali mu usta, poczem związanego powrozami umieścili w oddzielnym pokoju, to samo uczynili z synem właściciela lokalu, Ickiem Szpiro, który wszedł podczas rabunku i zrabowali mu rewolwer.

Policja śledcza, prowadząc dochodzenie w tej sprawie, po długich obserwacjach i wywiadach, ustaliła, iż napad był dziełem szajki, która poprzednio zamierzała dokonać kradzieży z włamaniem w mieszkaniu Szpiry, plan ten jednak zawiódł nadzieje złodziei, gdyż zostali spłoszeni, postanowili więc powtórzyć napad.

W toku badań wyłoniła się b. ciekawa i charakterystyczna okoliczność. Stwierdzono oto, iż inicjatorem nieudałej kradzieży był Lejb Grosman, który przychodził w interesach matki do Majera Szpiry (Sz. trudnił się udzielaniem pożyczek) i wiedział, że starzec posiada ukrytą gotówkę w dolarach amerykańskich.

Włamania mieli dokonać „specjaiści”, Abram Miednica i Chaskiel Rotbard.

Miednica, jako organizator napadu bandyckiego, żądał od kompana swego Rotbarda, by ten mu dał łom, potrzebny do „roboty”... R. oparł się temu żądaniu, twierdząc, iż nie chce należeć do krwawej wyprawy i boi się ryzykować; jego, bowiem „specjalnością” są wyłącznie kradzieże.

Tym sposobem kompanja się rozbiła. Po pewnym czasie, Miednica dobrał sobie innych wspólników, mianowicie: Arona Chliwnera, Symchę Feferlinga i Icka Feferlinga.

Ta oto „czwórka“, odpowiednio uzbrojona ograbiła Majera Szpirę, jak to podaliśmy na wstępie.

Rotbard, dowiedziawszy się z pism o napadzie bandyckim, przy spotkaniu z hersztem szajki Miednicą, czynił mu wyrzuty z tego powodu, twierdząc, iż czeka go ciężki wyrok.

W odpowiedzi na to, Miednica odezwał się do R.: — Siedź cicho! Inaczej będziesz zarżnięty...

Rotbard, w obawie o swe życie, milczał. Policja jednak dowiedziała się o tem i przed kilku dniami groźną szajkę zlikwidowała.

Zatrzymani: Miednica, Chliwner i bracia Feferling są notowani w kartotekach warsz. urzędu śledczego, za niejednokrotne napady, teror i kradzieże. Krwawa „czwórka“ siedzi pod kluczem.

Tajemniczy napastnik w czapce studenckiej

usiłował zadusić kobietę.

Do mieszkania inż. Franciszka Skrębowskiego w Warszawie w chwili, gdy obecna była tylko 29 letnia wychowawczyni dzieci — Zofja Fiutkowska, zapukał jakiś osobnik, podając się za studenta. Ponieważ p. F. rozmawiała kilkakrotnie przez telefon z jakimś studentem, który podawał się za znajomego inż. Skrębowskiego otworzyła mu drzwi.

Na progu stał młodzieniec w czapce studenta Politechniki. Gdy nieznajomy wszedł do wnętrza i zamknął za sobą drzwi, wychowawczyni chciała zapalić światło. W tej chwili przybyły rzucił się na nią i zaczął ją dusić.

Fiutkowska ostatkiem sił wyrwała się z rąk napastnika, podbiegła do okna i głową rozbiła szybę, wzywając rozpaczliwie ratunku. Zbiegli się zaalarmowani lokatorzy i napastnika, który usiłował zbiec — schwytali.

Przeprowadzony do komisarjatu bandyta podał się za Mieczysława Laskowskiego, studenta, zamieszkałego w Domu Akademickim przy ul. Grójeckiej.

Ponieważ, jak stwierdzono; student o podobnem nazwisku w Domu Akademickim nie mieszka — przesłano go do dyspozycji urzędu śledczego, celem ustalenia tożsamości.

Handel portretami generałów niemieckich w Warszawie.

Warszawski „Dzień Dobry” donosi że przed niedawnym czasem w handlu detalicznym w stolicy ukazały się w znacznej ilości metalowe futerały do zapałek zaopatrzone w portrety Hindenburga i innych generałów niemieckich, zdobiących wierzchnią stronę futerału. Niemiecka treść propagandowo-militarystyczna owych przedmiotów zwróciła uwagę organów policyjnych, które ze względu na ich charakter zarządziły konfiskatę większej partji owych futerałów, które pojawiły się głównie w północnej części miasta.

Zainterpelowana w sprawie tej straż graniczna odpowiedziała, że powyższe futerały nie pochodziły z przemytu.

Wyjaśnień udzielił dopiero o zagadkowem ich pojawieniu się pewien kupiec galanteryjny. Jak się okazało, futerały o niemieckim charakterze propagandowym pochodzą ze składów na Nalewkach, które zaopatrzyły się w nie obficie jeszcze za czasów okupacji niemieckiej, a obecnie wypuściły je na rynek detaliczny. Sensację w sprawie tej stanowi skarga jednego z handlowców, a mianowicie Froima Suchera złożona do prokuratora przy sądzie okręgowym.

W skardze tej Sucher żali się na bezpodstawną w jego mniemaniu konfiskatę futerałów z portretami generałów niemieckich, dokonaną ostatnio przez policję. Obecnie starostwo grodzkie zezwoliło na wydanie właścicielom zatrzymanych futerałów do zapałek pod warunkiem jednak, że zdobiące je propagandowe wizerunki zostaną bezwzględnie usunięte.

Obwieszczenie Nr. 1277-32.

Komornik IV rewiru Sądu Grodzkiego w Częstochowie **Stefan Słodółkiewicz**, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy N. Marji Panny Nr 55, w myśl art. 1148 i 1149 Proc. Cyw., niniejszym obwieszcza, iż w dniu 17 listopada 1932 roku, o godz. 10 zrana w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie, na pokrycie należności Spółdzielczego Banku Ludowego w Częstochowie w kwocie 5.000 zł. z %% i kosztami, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomości miejskiej położonej w Częstochowie, przy ulicy Dzielnej Nr 5 składającej się z placu o przestrzeni 979 metrów kw., na której wzniesione są między innemi następujące budynki:

1) dom parterowy, murowany z kamienia, kryty papą, mieszczący w sobie 5 ubikacji mieszkalnych,

2) dom parterowy, murowany, z kamienia, kryty papą, mieszczący w sobie 3 ubikacje mieszkalne, oraz inne wymienione w protokule opisu z dnia 12 marca 1932 roku.

Nieruchomość powyższa:

a) we wspólnem z osobami obcemi, dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu, nie znajduje się,

b) urządzoną ma księgę hipoteczną (R. N. 916) w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie,

c) należy na prawie własności do Stanisława i Marji małż. Wawrzyniak,

d) obciążona jest długami hipotecznemi w kwocie 16. 493 zł. 60 gr. z %% i kosztami oraz innemi ograniczeniami i ostrzeżeniami w działach III i IV wykazu hipotecznego pomienionemi.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 12.000 złotych.

Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję w wysokości 10% od sumy szacunkowej.

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie.

Komornik Sądowy: **St. Słodółkiewicz.**

Obwieszczenie Nr. 1110-32.

Komornik IV rewiru Sądu Grodzkiego w Częstochowie, **Stefan Słodółkiewicz**, zamieszkały w Częstochowie, przy ulicy N. Marji Panny Nr. 55, w myśl art. 1148 i 1149 Proc. Cyw., niniejszem obwieszcza, iż w dniu 17 listopada 1932 roku o godz. 10 z rana w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie, na pokrycie należności Brandli Goldman, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomości miejskiej, położonej w Częstochowie przy ulicy Senatorskiej pod № 3, składającej się z placu o przestrzeni 457,2 mtr. kw. na którym między innemi wzniesione są następujące budynki:

1) dom jednopiętrowy, murowany z kamienia i cegły, kryty papą, mieszczący w sobie 6 ubikacji mieszkalnych i 2 sklepy,

2) oficyna murowana z kamienia i cegły, kryta papą, mieszcząca 8 ubikacji mieszkalnych, oraz inne wymienione w protokule opisu z dnia 25 lutego 1932 roku.

Nieruchomość powyższa:

a) należy na prawie własności w równych połowach niepodzielnie do Mojżesza i Frajndli małż. Szaja i Rywy Lisek, w dzierżawie zaś, ani zastawie nie znajduje się,

b) urządzoną ma księgę hipoteczną (R. N. 437) w Wydziale Hipotecznem w Częstochowie,

c) obciążona jest długami hipotzcznymi i kaucjami w kwocie 2200 rb., 6.000 marek i 19.614 zł. z %% i kosztami oraz innemi ograniczeniami i ostrzeżeniami w działach III i IV wykazu hipotecznego pomienionemi.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 13.300 zł.

Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję w wysokości 10 % od sumy szacunkowej.

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejsc. w Częstochowie.

Komornik Sądowy: **St. Słodółkiewicz.**

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 23 lipca

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. Hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
12.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.45 Płyty gramofonowe.
13.35 Płyty gramofonowe.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.10 Płyty gramofonowe.
15.30 Wiad. wojskowe i strzeleckie.
15.40 Słuchowisko z Wilna.
16.05 Płyty gramofonowe.
16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
16.40 Odczyt.
17.00 Koncert popołudniowy.
18.00 „Orlątko“ w pamięci Warszawy.
18.20 Muzyka taneczna.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Pras. Dziennik Radjowy.
19.45 Książka rolnicza.
19.55 Program na dz następny.
20.00 Koncert wieczorny.
21.00 Feljeton literacki.
21.15 D. c. koncertu.
21.50 Dodatek do Pras Dz Radjowego.
21.55 Kom. Gł. Wojsk. Stacji. Met. dla komunikacji lotniczej.
22.00 Utwory Chopina
22.40 Wiadomości sportowe.
22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE 23 lipca.

11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dz. bież.
12.05 Program na dz. nast.
12.10 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej z Warszawy.
12.20 Płyty gramofonowe.
12.40 Kom. meteor. z Warszawy.
12.45 Płyty gramofonowe.
14.00 Komunikat gospodarczy.
15.00 Kom. gosp. z Warszawy.
15.10 Intermezzo muzyczn e.
15.30 Wiad. wojsk. i strzeleckie z Warsz.
15.40 Słuchowisko z Wilna.
16.05 Intermezzo muzyczne.
16.20 Skrzynka pocztowa.
16.40 Transmisja z Warszawy.
18.00 Odczyt.
18.20 Muzyka taneczna z Warszawy.
19.15 Rozmaitości
19.30 Program na dz. nast.
19.35 Pras. Dz. Radj. z Warszawy.
19.45 Feljeton sportowy.
20.00 Transmisja z Warszawy.
22.00 Program na dz. następny.
22.05 Transmisja z Warszawy.
22.50 Muzyka taneczna.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA“ w Częstochowie.

Druk. A. J. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 80 i 7-99